GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 84. — W Poniedziałek dnia 9. Kwietnia 1838.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 6. Kwietnia.

Przybył tu: Xiążę Alexander Wołkoński z Rzymu.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 28. Kwietnia.

Wypis z protokołu Sekretaryatu Stanu Królestwa Polskiego.

Z Bożéj łaski My Mikołaj I., Cesarz Wszech Rossyj, Król Polski etc. etc. etc.

Rozciągając zaprowadzony w wydziałach Wojenno lądowym i Morskim porządek co do uwalniania niższych stopni na urlop nieograniczony, przed ich zupełnem uwolnieniem od służby, i na wojskowych niższych stopni, rodem z Królestwa Polskiego, postanowiliśmy i stanowimy: 1) Wojskowi niższych stopni rodem z Królestwa Polskiego, tak ci, którzy obecnie służą w wydziałach Wojenno-lądowym i Morskim, jako i ci, którzy na przyszłość w nich służyć mają, otrzymują po nieskazitelnem wysłużeniu 15stu lat, urlop nieograniczony, a następnie zupełne uwolnienie, podług porządku ustanowionego w ogólności dla wojskowych niższych stopni Naszego wojska i floty; przyczem zachowane być winny oddzielne przepisy z d. 10. Stycznia r. b. przez Nas zatwierdzone. 2) Wykonanie niniejszego postanowienia, które w Dzienniku Praw umieszczone być ma, Namiestnikowi Naszemu w Królestwie Polskiem polecamy. — Dan w Petersburgu, dnia 28. Lutego (12. Marca) 1838 r. (podp.) Mikołaj. Przez Cesarza i Króla. Minister Sekretarz Stanu, Stefan Hr. Grabowski.

N. Pan, w skutek przedstawienia JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, Najłaskawiéj zezwolić raczył, ażeby wystawa płodów przemysłu i sztuk pięknych Królestwa Polskiego odbyła się w roku bież. w Warszawie. O takowéj woli Najwyższéj Kommissya Rządowa Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego zawiadamiając Panów fabrykantow, przedsiębierców, rzemieślników i artystów Królestwa Polskiego, pragnących mieć udział w nastąpić mającéj w roku b. wystawie, wzywa ich, aby dzieła przemysłu i sztuk pięknych na wystawę przeznaczone, składali w terminie od dn. 1. do 10. Maja r. b. O miejscu wystawy i o dalszych rozporządzeniach oddzielnie będzie doniesionem.

W tych dniach wyszedł z druku Piąty poszyt pisma: „Panorama Literatury Krajowéj i Zagranicznéj" i obejmuje następujące artykuły: Literatura Niemiecka: Wiek XVII. i połowa XVIII. — Szkoła szląska niemieckich

poetów: Marcin Opitz, Paweł Flemming, Andrzej Gryphius, Fryderyk Logau. — Obrazy Kaukazu Alexandra Marlińskiego: Ostatnia stacya pod Starą Szamachą, przekład Marcellego Cellarego. — Badania historyczne W. A. Maciejowskiego, jakoto: Mytologia Słowian, Pobożność chrześciańska i zatrudniania domowe Słowian, Klechdy. — Jak zostać w trzech dniach oryginalnym autorem. — Teatr: Łucya czyli Pamiątka, Hortensya czyli Kobieta już nie kochana, Marya czyli trzy epoki. — Świątynia Janusa, powieść historyczna z niemieckiego przez J. P. — Kronika literacka: Noworocznik dla dzieci, Pierwiosnek, Niezapominajki. — Prenumeratorowie poszyt ten odbiorą w księgarniach i od osób, u których zapisywać się raczyli. — Prenumerata aż do ukończenia dwunastu poszytów jest otwartą. — Cena 1go numeru złp. 4, następnych po złp. 2. — Dwunasty prenumeratorowie bezpłatnie odbiorą. — Po wszystkich Stacyach i Urzędach pocztowych Królestwa zapisywać się można razem na sześć poszytów za opłatą złp. 14. — Prenumerować można w Warszawie w Kantorze Głównym w składzie książek Gustawa Sennewalda przy ulicy Miodowéj. — W Biurze Informacyjnem, w księgarni Merzbacha, Emanuela Glücksberga, Zawadzkiego i Węckiego i innych. — Druk Szóstego Poszytu już rozpoczęty.

Francya.

Z Paryża, dnia 29. Marca.

Monitor donosi teraz, że Xiężna Orleańska znajduje się w piątym miesiącu ciąży i stan jéj zdrowia jest ciągle zaspokajający.

Układy zawarte z Hayti nastręczyły dziś dziennikom podostatkiem materyi do rozmaitych uwag, i opozycya nie znajduje tą razą, jak się zdaje, żadnego powodu do nagany. Dziennik handlowy tak się odzywa: „Zawarty przez rząd z Hayti traktat, wielkie przynosi korzyści krajowi, a w szczególności handlowi. Rząd rzadko kiedy podaje nam sposobność do chwalenia czynów jego, i dla tego pospieszamy zaraz z obsypywaniem go pochwałami. Moglibyśmy może jeszcze umieścić kilka uwag nad tym traktatem i uskarżać się mianowicie na powolność w załatwianiu interessu, co tak łatwo i prędko uskutecznić można było. Lecz dobra rzecz zawsze w czas przychodzi, chociażby to i najpóźniéj nastąpiło, i tego tylko pragniemy, aby nam Ministeryum często podawało sposobność do podobnych pochwał, i żeby dyplomatyczne układy pomyślnie dla sprawy narodowéj załatwiało.“

Legitymistyczny dziennik l'Europe zawiera następujące dziwne doniesienie: „O niczém prawie teraz nie rozprawiają, tylko o tajném nawróceniu się Xięcia Tallejranda. Wiemy, że Xiądz B... często go odwiedza i całe jego zaufanie posiada. Nie można jednak wszystkiemu, co o téj sprawie rozgłaszają, bezwarunkowo wierzyć, i dopiero po jawnych dowodach powrócenia Xięcia Tallejranda na drogę pobożności możemy się o tém przekonać. Bog jest bardzo cierpliwy; przebacza on największe słabości i błędy, ale żąda także, żeby skrucha prawdziwą była.“

Gdy po śmierci Pertewa Baszy w Adryanopolu głoszono, że paraliż był przyczyną téjże, rozeszła się powoli po Europie pogłoska, że śmierć jego raczéj w skutek stracenia niż choroby nastąpiła. Dziennik sporów potwierdza dziś ten domysł; w artykule bowiem o interessach Wschodu tak się odzywa: „Szef przeszłego Ministeryum, Pertew Basza, należał do stronnictwa dawnego porządku rzeczy; rzec nawet można, że był ostatnim starym Turkiem. Bądźto z niewiadomości, bądź téż z dumy, nie chciał rozumieć owych zmian, jakie czas w państwie tureckiém wywołał, i sądził, że jeszcze żyje w wieku Mahometa II. albo Solimana. Nienawidził on chrześcian, jako nieprzyjaciół państwa. Zresztą umarł zupełnie z zimną krwią starożytnego Turka. Popadłszy w niełaskę wysłany został do Adryanopola, gdzie jeszcze Sułtana i swego współzawodnika wpływem swoim na staro-tureckie stronnictwo niepokoił; postanowiono zatém śmierć jego. Basza adryanopolski zaprosił go na obiad, a po stole pokazał mu firman sułtański, skazujący go na utratę życia. Nie zmieszany bynajmniéj Pertew zapytał się, gdzieby była trucizna; za podaniem mu jéj, wypił ją, rzekł: Allah! i z spokojnym umysłem bez najmniejszego żalu lub uskarzania się kubek na stole postawił. Gdy trucizna nie zaraz skutkowała, wezwano straż i udusić go kazano. Była to śmierć całkiem podług starożytnego zwyczaju tureckiego i godna nieugiętego obrońcy tegoż.“

Codziennik zawiera pismo z Bajonny z dn. 26. Marca, w którém wyrażono: „Dwaj Generałowie, którzy w niełaskę popadli, opuścili dn. 21. Estellę w celu objęcia dowództwa nad dwoma wyprawami, mającemi być niezwłocznie wysłanemi. Pierwsza z tych wypraw, znajdująca się w bliskości Orduny i złożona z 10 batalionów, puści się do Burgos; druga, licząca 7 batalionów i stojąca obecnie w Munillo, ma przez Tarazonę do Aragonii wkroczyć. Zdaje się być rzeczą pewną, że aż do dnia 16. Kwietnia będzie pięć wypraw w ruchu w głębi kraju, końcem zmuszenia Espartery do rozdrobnienia sił swoich; a gdy tenże armią swoję nad Ebro osłabi, wyruszy

Don Carlos wprost do Madrytu. Wnoszą, że Cabrera już przeciął drogę do Madrytu pod Calatayudem."

W piśmie jedném z Logrono z d. 20. Marca czytamy: „Karolistowska wyprawa pod Generałem Negri, w któréj ma udział Infant Don Sebastian, zmierza ku Valladolidowi i usiłuje, aczkolwiek nadaremnie, mieszkańców zbuntować. Jazda nasza tylko straż tylną karolistów niepokoić może, ponieważ bardzo szybko biegną, gdy, jak powiadają, ksiądz Merino pragnie w kwietnią niedzielę w katedrze madryckiéj mszą odprawić. General Buerens postępuje w 8000 ludzi drogą od Zevico, w nadziei, że zdoła przeciąć gościniec między Walencyą a Valladolidem. General Latre postępuje za wyprawą, i dowiadujemy się równocześnie, że Pułkownik Brobowski, dowodzący jazdą, uderzył na tylną straż karolistowską o 4 leguas od Palencyi, i 20 ludzi ubił. Espartero zdał dowództwo nad linią wzdłuż Ebro Firminowi Iriartemu, a Leonowi el Conde i Riberze rozkazał zbliżyć się do Lodosy i uważać na obroty Guergego, stojącego w 9000 ludzi w Mendawii. Po takowém rozporządzeniu wyruszył Espartero w 10,000 ludzi do Brivieski i municypalności burgoskiéj rozkazał mieć w pogotowiu 2000 mułów, aby piechota pierw niż karoliści w Valladolidzie stanęła. Gwardya narodowa i załoga w Valladolidzie ofiarowały dowództwo Generałowi Romarinjemu, które on także za przychyleniem się władz przyjął."

Znana ze spisku Strasburskiego Pani Gordon otrzymała teraz pozwolenie dawać się publicznie słyszeć; w skutek tego w krótce ma dać koncert w Paryżu.

Paganini ogłosił w pismach, że Dyrektorowie Kasyna Paganiniego cofnęli wytoczoną przeciwko niemu sprawę o wynagrodzenie, przekonawszy się o bezzasadności żądania swego.

Prefekt departamentu Sekwany dozwolił towarzystwu teatru francuzkiego wystawić pomnik dla Molièra przed domem, w którym umarł.

Quotidienne ogłasza dwa listy P. Pharin, Biskupa strasburgskiego, z których się okazuje, że ten duchowny opuścił Nizzę, miejsce trzechmiesięcznego pobytu swego, jedynie na wezwanie Rządu francuzkiego. Były Ochmistrz Xięcia Bordeaux zapewnia, że w Nizzie nie wdawał się w żadne polityczne intrygi, i że związki jego z Francyą ograniczały się na jednym liście do pewnego kupca marsylskiego, którego prosił, aby oddał do druku ostatnie dzieło jego pod tytułem: „Skargi i nadzieje religii katolickiéj we Francyi."

Z dnia 30. Marca.

W Monitorze czytamy: „Gazety stolicy podały treść obydwóch z rządem hajtyjskim zawartych układów. Rząd otrzymał w istocie kopije tych konwencyi, ale oryginały znajdują się w ręku obydwóch Kommissarzy, którzy dopiero w pierwszéj połowie przyszłego miesiąca do Francyi powrócą. Dopiero po nastąpionéj ratyfikacyi tych układów mogą one drogą urzędową do publicznéj wiadomości być podane."

Bon Sens zamyka co następuje: „P. Campuzano podobno tylko z Monitora o mianowaniu Xięcia Fézensac na Posła w Madrycie się dowiedział. Rzecz ta była więc głęboką tajemnicą. Pytają się w salonach politycznych, jakieby Xiążę Fézensac mógł sobie rościć prawo do tak znamienitego poselstwa. Dotychczas trzy tylko przyczyny wyniesienia jego znajome: on jest Xięciem, bliskim krewnym Hrabiego Molé i miał w r. 1823. pod rozkazami Xięcia Angoulême dowództwo w Hiszpanii." — Na te i tym podobne uwagi odpowiada dzisiaj Dziennik sporów: „Mianowanie Xięcia Fézensac Posłem w Madrycie stało się powodem do uszczypliwych uwag, pochodzących ze zmartwienia, że się rząd i Izba do interwencyi w sprawach hiszpańskich skłonić nie dały. Xiążę Fézensac Parem Francyi, Generał-Porucznikiem, któréjto rangi od prostego żołnierza się dosłużył; bo lubo z wysokiego rodu, co mu demokratyczni krytycy wyrzucają, z pałaszem w ręku i na polu sławy dostąpił każdego stopnia. Zdaniem naszém, żołnierz, jakim jest Xiążę Fézensac, dyplomacyi francuzkiéj żadnego nie przyniesie dezhonoru. Cesarz wybierał swoich Posłów z liczby swoich Generałów a rewolucya lipcowa, idąc za tym przykładem, kazała się przy najdumniejszych dworach Europy przez mężów reprezentować, którzy na pobojowiskach dyplomacyi się uczyli. Któżby to zganić mógł? Prócz tego wyznajemy, że jakkolwiek do równości przywiązani, jednak od tego zagorzalstwa dalecy jesteśmy, które wysokie urodzenie samo przez się za dostateczną poczytuje przyczynę znieważania i usuwania. Nieznajome nazwiska muszą jednak nareszcie ścierpieć, że przesąd narodowy słynne nazwiska wielbi i szanuje, i Montmorenci, Molé i innym pozwala imieniu, zasługom i sławie przodków swoich pewne przypisać znaczenie. Wiemy zresztą, co niektórym osobom w wyborze Pana Fézensac najbardziéj się nie podoba. Obrało go Ministeryum, co się stanowczo przeciw interwencyi oświadczyło. Xiążę zostanie więc Posłem Króla Francuzów, nie jednego stronnictwa; toto w oczach pewnych

osób całym jego występkiem. Mamy u nas mniejszość, która pod względem spraw hiszpańskich nikomu nie pozwala inne mieć zdanie, jak ona sama; radaby powiedziała: Moja hiszpańska rewolucya, mój hiszpański rząd, mój Poseł w Madrycie i t. p. Mimo wyroku Izb mniejszość owa ciągle tak rozprawia, jakoby Izba i kraj wyprawę do Hiszpanii jéj poleciły, a tak i teraz nie ma mieć Król prawa obrania Posła, nie zapytawszy się wprzód mniejszości interwencyjnéj, czy wybór jego pochwala."

Piszą z Bajonny z d. 27. Marca: „Statek parowy, który dnia 24. w wieczór z Santanderu odpłynął, przywiózł wiadomość do San Sebastianu, że między Generałem Latre a oddziałem karolistów, który d. 15. pod Soncillo przez wyższy Ebro się przeprawił, do potyczki przyszło. Nie wiadome jednak szczegóły téj rozprawy, słychać tylko, że Generałowie Latre i Negri ranieni. — Niezawodną obecnie, że podczas kiedy nowa wyprawa na prawym brzegu Dona Diego de Leon zatrudniać będzie, 30 batalionów, które Don Carlos z téj strony Ebro ma pod rozporządzeniem swojém, na Wittoryą a może i na Bilbao uderzą. — Twierdzą z pewnością, że Erro znowu do Ministeryum Don Carlosa wstąpi; tak przynajmniéj tłumaczą sobie powtórne przyjęcie do służby Generałów Villareal, Eguji i innych, co w niełaskę byli popadli. — W Vera krążyła pogłoska, że krystyniści w Hernani wojsko koncentrują. Wzmocnili téż załogi w Irunie i Oyarzun i postanowili podobno uderzyć na linie karolistowskie pod Andoain. Zapewniają powszechnie, że żołnierze, od dywizyi Pardinasa i Sanza do Madrytu posłani, gorliwie około fortyfikacyi stolicy téj pracują."

Z dnia 31. Marca.

Jedna z gazet tutejszych wyraża: „Ministeryum spodziewało się nadzwyczajnych korzyści po zawarciu traktatu z Hayti i mogło sobie w pierwszych chwilach tuszyć, iż mu się istotnie udało, słabą stronę tych ugód przed okiem oppozycyi zakryć. Ponieważ pierwsze telegraficzne udzielenie bliższych szczegółów o traktacie nie zawierało, mogli więc Ministrowie łacno zawarciu jego przypisać znaczenie, którego w istocie nie ma. Wszakże zgłębiwszy dokładniéj treść traktatu, przekonamy się, że Kommissarze pod względem pojedyńczych warunków okazali się być nader ulegającymi. Przyjęli bowiem wszystkie te klauzule, których rząd francuzki nigdy przyjąć nie chciał. Zaiste, na cóż się przydało wysłanie całéj eskadry, jeżeli na wszystkie sporne warunki przystać chciano; przeto téż nas bynajmniéj nie dziwi, że ogłoszenie traktatu w Hayti powszechną sprawiło radość. Wątpimy jednak bardzo, żeby we Francyi podobne się okazać miało ukontentowanie. Rzeczpospolita haytyjska żądała 1) zmniejszenia summy, którą jako wynagrodzenie dla dawniejszych osadników francuzkich płacić przyrzekła, a summę tę istotnie o więcéj jak o połowę zmniejszono; 2) żądała, aby ją bezwarunkowo niepodległem państwem uznano; jakoż istotnie przy samym wstępie do traktatu Król Francuzów i Prezes Rzeczypospolitéj zupełnie na równéj stoją stopie. Ale czegoż Francya przez tak znaczne przyzwolenia dostąpiła? Oto, nie zawarto nawet ani traktatu handlowego, którego korzyści za wynagrodzenie poniesionych ofiar mogłyby być uważane. Nie wspominają téż o pożyczce 30 mil. fr., zawartéj w celu zabezpieczenia wypłaty pierwszéj jednéj piątéj części summy wynagrodzenia. Mówią wprawdzie, iż rząd haytyjski zobowiąże się te 30 milionów w rocznych ratach po jednym mil. spłacić, ale urzędownie nic o tém nie wiemy. Rząd francuzki twierdzi, że to prywatną sprawą, względem któréj posiadacze obligacyi téj pożyczki bezpośrednio z rządem haytyjskim układać się powinni."

W Sentinelle des Pyrenées z dnia 27. Marca czytamy: „Druga wyprawa karolistowska pod rozkazami Negri, Zabali i Meriny udaje się do Estremadury, tusząc sobie, że się tam z oddziałami Miguelistów połączy. Przy przeprawie swojéj przez Ebro stoczyła pomyślną bitwę z Generałem Latre, w któréj 200 krystynistów poległo, a 300 w niewolą się dostało. 7my i 10ty batalion nawarski dnia 18. do Hueski się udał. — Kolumna Ribery odebrała od Espartery rozkaz udania się jak najprędzéj nad Ebro. — Don Carlos ciągle w Estelli przebywa."

Anglia.

Z Londynu, dnia 27. Marca.

Stronnictwo Lorda Lyndhurst założyło protestacyą przeciw wyborowi Lorda Brougham na Rektora uniwersytetu Aberdeenskiego i doręczyło ją Xięciu Richmond, Kanclerzowi tegoż uniwersytetu.

P. Martin, który niedawno zastrzelił się w Londynie, nie był francuzkim Generalnym Konsulem, ale tylko Pisarzem przy nim.

Naczelnicy radykalistów angielskich, którzy się różnym sposobem w powstaniu kanadyjskiem skompromitowali, mianowicie Panowie Molesworth, Hume i Leader spaleni zostali *in effigie* w Halifax, w nowym Brunświku.

Nie masz jeszcze nic pewnego, kiedy się odbędzie koronacya Królowy Wiktoryi; Morning Chronicl zapewnia, że nastąpi już w miesiącu Czerwcu.

Ambassador austryacki w Londynie, Xiąże Esterhazy, wraz z synem swoim Mikołajem zaproszony był dn. 22. Marca do stołu królewskiego. Nazajutrz obiadował tenże Ambassador, w towarzystwie Ambassadora rossyjskiego i kilku Ministrów, u Hrabiego Durham.

Xiążę Wellington dawał w Apsley-House ucztę dla oficerów drugiego batalionu gwardyi grenadyerów, którego on jest Podpułkownikiem, a który odpłynąć ma niebawem do Kanady. Na uczcie téj znajdował się Xiążę Cambridge z synem. Przed południem tegoż dnia (22. Marca) odwiedził Xięcia Wellingtona Lord Melbourne, Pierwszy Minister.

Portugalia.

Królowa Donna Marya wydała pod dniem 13. Marca następującą odezwę: „Portugalczycy! Kiedy po tylu wstrząśnieniach politycznych Monarchia konstytucyjna, mająca się stać tęczą pokoju i hasłem związku i pojednania pomiędzy wszystkiemi klasami, blizką była zaprzysiężenia; kiedy pomimo nasze krytyczne finansowe położenie, znalazły kortezy środek zapobieżenia wielkiemu złemu; kiedy, jednem słowem, wszystko zdawało się narodowi portugalskiemu zapowiadać zbliżające się dnie pomyślności i szczęścia; wtenczas niektórzy nierozsądni ludzie zagrozili zbrojną ręką oprzeć się wszelkiemu towarzyskiemu porządkowi i usiłowali na nowo zapalić pochodnią niezgody domowéj, chcąc mię pozbawić wykonywania zapewnionych mi ustawą przywilejów. Na okazane przezemnie umiarkowanie, odpowiedzieli niewdzięcznością i nie przestają opierać się majestatowi tronu mego, powstając przeciw władzy, którą mi prawo nadało, mianowania i oddalania urzędników publicznych bez kontrolli; zuchwałość ta jest tem występniejszą, że nastąpiła w obec reprezentantów narodu, od których niezmiennie stanowcze odbierałam dowody poważania i wierności. Portugalczycy! Takowemu stanowi rzeczy musi być niezwłocznie koniec położony; bo on zagraża zupełnem towarzyskiego porządku rozwiązaniem; wszyscy powinni się połączyć dla zniweczenia dzikiéj anarchii, spokój kraju naruszającéj. Ufna w waszem zamiłowaniu porządku i przekonana, że tu idzie o wasze własne dobro, liczę na waszą pomoc w utrzymaniu ustawy monarchicznéj, godności tronu i reprezentacyi narodowéj. — W pałacu Necessidades 13. Marca. — Królowa.“

Holandya.

W Amsterdamie także rozeszła się wiadomość, że Król holenderski postanowił nareszcie wejść w układ z Belgiją na zasadzie warunków ułożonych w roku 1831 przez mocarstwa sprzymierzone. Doniesienia z Hagi zdają się wiadomość tę potwierdzać, a znaczne podniesienie się ceny papierów holenderskich okazuje, że jéj zupełną dano wiarę. Atoli z rozpraw belgijskiéj Izby Reprezentantów możnaby wnosić, że pewne stronnictwa w Belgii usiłują teraz korzystniejsze dla swego kraju otrzymać warunki od tych, na których przed siedmiu laty chętnie byłyby poprzestały. Gdyby Rząd belgijski popierał to usiłowanie, co bez wątpienia uczyni, jeźli tylko czuje się do tego dość silnym, tedy załatwienie téj tak długo zawieszonéj sprawy nie nastąpiłoby jeszcze tak prędko, jak sobie może naród holenderski życzy, a Król Holenderski może się przekona, że pominął pomyślną do zawarcia układu sposobność. Wszakże Belgia nie ma powodu pragnąć ostatecznego załatwienia spornéj kwestyi, jeżeli teraz ściśle obstają przy 24 artykułach, gdyż od kilku lat używa korzyści, któreby jéj owe 24 artykułów odjęły, gdyby je Holandya była przyjęła. Ale że trwanie teraźniejszego tymczasowego stanu w obu tych krajach może mieć na przyszłość najszkodliwsze dla spokoju Europy skutki; sądzimy więc, że nietylko mocarstwa północne, ale także Francya i Anglia gotowe będą oprzeć się wszelkim ze strony Belgii usiłowaniom, któreby miały na celu żądanie nierozsądnych przyzwoleń od Holandyi; takowe bowiem roszczenia wystawiłyby na nowo Europę na niebezpieczeństwo powszechnéj wojny. Belgia od czasu odłączenia się od Holandyi używa największéj pomyślności, ale takową winna pokojowi i spokojności, a pokój ten, na którym jéj saméj tyle zależy, co każdemu innemu europejskiemu mocarstwu, nie będzie zapewne naruszony przez równie niewczesne jak niespodziane żądania.

Niemcy.

Liczba uczniów we wszystkich uniwersytetach niemieckich znacznie się w tym roku zmniejszyła. W Heidelburgu bywało po 800, a nawet raz 1,000 akademików, na tegoroczne zimowe półrocze jest ich zaledwie 400. Powszechny ten ubytek pochodzi z właściwych po całych Niemczech rozszerzonych stosunków. Długi pokój, zniesienie uciążliwych związków celnych, podniosły znacznie handel, przemysł i wszelkiego rodzaju sztuki; mnóstwo więc osób ma tu widoki wczesnego, a często nawet świetnego losu.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 26. Marca.

(*Gaz. Powsz.*) — Przez Tryest dowiadujemy się, że Achmed Basza, Szef sztabu głównego armii egipskiéj w Syryi, ciężko raniony do Alexandryi przywieziony został. Z powodu choroby Ibrahima Baszy, leczącego się w Aleppo, dowodził Achmed przez czas nie-

jaki wojskiem i stoczył kilka, ale nader niepomyślnych bitew z Syryjczykami. W Syryi musi być nadzwyczajny rozruch, bo ostatnia poczta z Konstantynopola przywozi wiadomość, że Sułtan ostatniemi czasy wielkie massy wojsk do Azyi zaambarkować kazał; równocześnie uzbrajania i zaciągi do wojska w Konstantynopolu nie ustają.

Z Pesztu, dnia 23. Marca.

(*Gaz. Powsz.*) — Znowu przecie nieco wolniéj oddychamy. Odwaga i ufność wracają i powoli oswajamy się z nieszczęściem. I w rzeczy saméj nie słychać już więcéj o nowém uszkodzeniu domów, tylko jeszcze tu i owdzie zapadają się części budynków, co zaraz w początkach wylewu rysować się albo pękać zaczęły. Liczba zapadłych domów przechodzi zapewne 2,000; ale większa część tychże należy do najnędzniejszych domów pesztskich, które oddawna już zakałem miasta były, i te 2,000 domów razem wzięte ledwo tyle są warte, co 100 lub 150 pozostałych budynków wspaniałych miasta tego. Nasz wyborny front naddunajski, wystawiający tak pyszny widok, stoi nienaruszony. Tu i owdzie już gruzy uprzątają, na niektórych miejscach nawet nową budowę rozpoczynają, a kilka zrujnowanych wielkich domów rozbierają. Także zapadłe kanały powoli wyporządzają. Chociaż nas prawie wszystka wyższa szlachta jako też mnóstwo innych mieszkańców opuściło, miasto nasze przecież dosyć jest ożywione, i karmiemy się niepłonną nadzieją, że niezadługim czasem wszystko znowu do dawnego powróci trybu. Żywności mamy podostatkiem; chleba tyle do miasta nawieziono, że go aż do zbytku mamy. Słychać, że towarzystwo kupców wiedeńskich znaczne summy ofiarowało, aby naszemu stanowi kupieckiemu przyjść w pomoc. W ogóle w Wiedniu i innych częściach monarchii objawia się gotowość niesienia pomocy, która mieszkańcom tych miast prawdziwy zjedna zaszczyt. Wiadomo WPanu, że prócz znacznych darów rodziny cesarskiéj darowali na wsparcie biednych Baron Sina 40,000 zł. reń. i Baron Rotschild 15,000; ostatni z nich ofiarował się nawet pożyczyć miastu Pesztowi 400,000 zł. reń. na czas upodobany z 4 prC. któréjto jednak ofiary nie przyjęto. Słowem ogromne siły wspólnie działać będą, aby podupadły Peszt z gruzów się swoich odmłodził. Ogłoszenie publiczne obwieszcza w téj chwili, że dla uspokojenia publiczności most łyżwowy między Pesztem a Budą wkrótce przywrócony zostanie. Zamierzona budowa stałego mostu między temi dwoma miastami przewlecze się zapewne wśród obecnych okoliczności, chociażby dla pomyślności i kredytu miasta tego nader pożądaną było rzeczą, gdyby właśnie teraz przedsięwzięcie to równocześnie z stósownemi groblami niezwłocznie uskuteczniono.

Włochy.

W nocy, z dnia 2. na 3. Lutego r. b., w powabnéj okolicy miasta Logulentu, w Sardynii, na małéj dolinie Val-di-Partusu, zdarzyło się godne uwagi zjawisko przyrody. Na pochyłości téj doliny stały krocie drzew oliwnych i innych, będących własnością braci Sanna. Pewien rodzaj wulkanicznego wybuchu zniszczył je zupełnie wspomnionéj nocy. Ziemia w przestrzeni 500 kroków kwadratowych podniosła się naprzód, potem roztworzyła łono swoje, i wszystko, co na tem miejscu stało, wewnątrz siebie pochłonęła. Wstrząśnienie było tak silne, że wszystkie dzwony okolicznych kościołów równocześnie dźwięk wydały.

Z Neapolu, dnia 15. Marca.

(*Z Gaz. Powsz. Lipsk.*) — Po odjeździe Króla, zamierzającego, stósownie do urzędowych doniesień, kilka punktów nadbrzeżnych oglądać, pomnożyły się osobliwsze pogłoski o położeniu kraju naszego. Słychać, że w Tulonie, pod zasłoną rządu francuzkiego, propaganda potajemnie flottę małą uzbraja, aby ze strony wschodniéj operacye Karbonarów przeciw Neapolowi popierać, że więc Król, chcąc się osobiście o tych zbrodniczych zamiarach przekonać, incognito w miejscu samém rzecz tę rozpozna. Podobnie i nagły odjazd naszego Ministra policyi, Marchese del Caretto, nowe podaje żywioły pogłoskom o knowanych spiskach i grożącém nam niebezpieczeństwie. Jedni powiadają, że się udał do Rzymu, aby tam osobiście powziąć wiadomość o śledztwach i zeznaniach przyaresztowanych tam osób, aby potém z tém większą tutaj postąpić surowością przeciw tajnym towarzystwom, których istnienie wyśledzono. Drudzy przeciwnie sądzą, że podróż ta nie ma innego powodu, jak powzięcie dokładniejszych wiadomości o złupieniu poczty między Terraciną i Itri i krzątającéj się tam bandzie łotrów. Wszakże to ostatnie zdanie mało tylko osób podziela, bo w miejscach publicznych o niczém więcéj nie słychać, jak o buntach, propagandzie, Karbonarach, Francuzach i w każdym czynie rządu upatrują li tylko środek dla zabezpieczenia się przeciw napaści rewolucyonistów.

W nocy z dnia 8. na 9. Marca, zjawił się w blizkości wyspy Capri korsasz grecki i zabrał dwa statki płynące do Neapolu. Rząd neapolitański wysłał natychmiast uzbrojony okręt parowy dla zapobieżenia podobnym bezprawiom.

Zdarzył się tu dnia 5. m. b. następujący smutny wypadek, który wiele ludzi życia po-

zbawił. W skutek ciągłego deszczu, obalił się mur pewnego ogrodu i upadkiem swoim zamienił w gruzy dom naprzeciw stojący. 19 osób częścią znalazło śmierć pod zwalizkami, częścią mocno zostało pokaleczonych.

Rozmaite wiadomości.

Dymisyja nadzwyczajna. — Mehmet-Ali, basza Egiptu, za powrotem swoim z wyspy Kandyi, uwolnił z seraju wszystkie swoje niewiasty, z któremi nie miał dzieci. Liczba ich dochodzi do 188.

Na co się dalowid przydać nie może! — Pewien Anglik, oficer floty rossyjskiéj, przybył z doniesieniem o zwycięztwie do Petersburga. Zdawszy sprawę przed monarchinią, gdy ta skinęła, ażeby się oddalił, Anglik nie ustępował z miejsca. „Czy masz waćpan jeszcze mi co powiedzieć?" zapytała Katarzyna. — „Najj. Pani," odrzekł Anglik, „mam wziąć uwolnienie ze służby. Jestem tak szczęśliwym, iż stoję przed Waszą Cesarską Mością, ale mój wzrok jest bardzo krótki; chciałbym też ziomkom moim powiedzieć szczerą prawdę, żem widział Monarchinię, któréj przez długi czas służyłem. Prosiłbym więc o łaskę W. C. Mci, ażeby mi przez ten dalowid na nią popatrzyć było wolno." Cesarzowa uśmiechnąwszy się rzekła: „Mniejsza oto, pozwałam wćpanu popatrzyć się na mnie." Anglik przytknął dalowid do oka, obejrzał monarchinię, zsunął go, ukłonił się i — odszedł.

System milczenia w więzienich amerykańskich nie udał się zupełnie tam, gdzie kobiety są osadzone. Nie mogą one trzymać ust zamkniętych; wolałyby raczéj nie żyć. Rządca tego kobiecego więzienia zmuszony był znieść znowu tę okrutną karę.

Pewien francuzki inżenier zrobił plan podziemnéj drogi, która ma przechodzić pod całym Paryżem, i to od *place de Victoire* aż do placu za Obserwatoryum, blizko ogrodu pałacu Luxembourg. Koszta zaanszlagowane są tylko na 8 i pół miliona franków.

Pewien lekkomyślny młodzieniec ukradł stryjowi swemu, krótko przed śmiercią jego, srebrny talerz. Dostrzegł to stryj, ale mu tego nie dał poznać. Lecz w testamencie swoim dodał następujące wyrazy: „Daléj zapisuję synowcowi memu Karólowi NN. 11 srebrnych talerzy. Wie on, dla czego mu całego nie zapisuję tuzina."

W Mnichowie ukończono już model do pomnika, który miasto Eichstädt wystawić ma Xięciu Leuchtenberg i synowi jego zmarłemu w Portugalii, Xięciu Augustowi. Statuy przedstawiać będą obu tych Xiążąt na jednéj podstawie obok siebie siedzących, jak gdyby z sobą rozmawiali. Odzienie rzymskie; statuy z marmuru w postaci naturalnéj wykute.

Żebractwo w Paryżu pomnaża się z niesłychaną bezczelnością. Dnia 11. Marca w nocy na ulicy Tivoli napadnięto na powóz, w którym siedziała dama z mężem, wracająca z balu. Krzyki napadniętych sprowadziły ludzi, a 3 złodziei złapano.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu.
Wydział I.

Dobra szlacheckie Plugawice w Departamencie Poznańskim, w powiecie tegoż Ostrzeszowskim, sądownie oszacowane na 53,275 tal. 1 sgr., mają być tak dalece, jak w państwie tutejszém położone, w terminie

dnia 2. Lipca 1838.

przed Deputowanym Radzcą naszym Wielm. Forestier publicznie sprzedane. Taxa, wykaz hipoteczny i warunki kupna, mogą być w Registraturze naszéj przejrzane.

Dzieci pierwszego małżeństwa właściciela Hrabiego Joachima Kaźmierza Alexandra Maltzahn z pobytu niewiadome, w księdze hipotecznéj zaintabulowane, jako to: Fanna zaślubiona Xiężna Biron de Kurland, Matylda zamężna była Generałowa Demontier, Anna zamężna Hrabina Pueckler, Lucia zamężna Podpułkownikowa Stranz, Mortimer i Karól Hrabiowie Maltzahn, zapozywają się na takowy publicznie.

Poznań, dnia 14. Listopada 1837.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Główny Ziemiański w Poznaniu.

Dobra szlacheckie Strzelcze z przyległościami w powiecie Krobskim przez dyrekcyą ziemstwa, oszacowane na 48868 Tal. 18 sgr. 4 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w registraturze, mają być w terminie na

dniu 29. Października 1838

przed południem o godzinie 10éj w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedane.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele, jako to:
1) Walenty i Krystyna Dorota małżonkowie Kwiatkowscy,
2) Franciszka z Rozmysłowskich Zbijewska,
3) Markus Beer Guhrauer,
4) Karol Gliszczyński, i
5) Jan Gliszczyński,

zapozywają się niniejszém publicznie.

Poznań, dnia 21. Marca 1838.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.
Sąd Ziemsko-Miejski w Poznaniu.

Nieruchomość tu w Poznaniu w rynku pod Nr. 69, położona, sukcessorom Jakoba Brzeskiego mianowicie Sofii, Magdalenie zamężnéj Urbańskiéj i wnuczce jego Wiktoryi Albertynie Wimmer należąca, oszacowana na 5884 tal. 15 sgr. wedle taxy mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być

dnia 18. Maja 1838.

przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknieniem prekluzyi zgłosili najpóźniéj w terminie oznaczonym.

Poznań, dnia 5. Października 1837.

OBWIESZCZENIE.

Część jedna gruntu pod Nrem 279 na ulicy sierockiéj położonego, do małżonków Hennerowiczów należącego,

dnia 10. b. m.

z rana o godzinie 11éj w sali posiedzeń Magistratu końcem rozebrania publicznie ma być sprzedany.

Warunki w terminie będą przełożone.

Poznań, dnia 6. Kwietnia 1838.

Magistrat.

Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiéj.

Dnia 5. *Kwietnia* 1838.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	$102\frac{3}{4}$	$102\frac{1}{4}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	103	$102\frac{1}{2}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$65\frac{1}{2}$	65
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	4	103	—
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	4	$102\frac{5}{8}$	—
Berlińskie obligacye miejskie .	4	$103\frac{1}{2}$	—
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elblągskie dito . .	$4\frac{1}{2}$	—	—
Gdańskie dito w T.	—	$43\frac{3}{4}$	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	4	—	$100\frac{1}{2}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	$104\frac{7}{8}$	—
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	4	101	$100\frac{1}{2}$
Pomorskie dito . .	4	—	$100\frac{3}{4}$
dito dito . .	$3\frac{1}{2}$	100	$99\frac{1}{2}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	4	$100\frac{3}{8}$	—
dito dito dito . .	$3\frac{1}{2}$	100	$99\frac{3}{2}$
Szląskie dito . .	4	—	103
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	$90\frac{1}{2}$	—
Złoto al marco	—	$215\frac{3}{4}$	$214\frac{3}{4}$
Nowe dukaty	—	$18\frac{1}{3}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 talarów .	—	$13\frac{1}{8}$	$12\frac{5}{8}$
Disconto	—	3	4

Ceny zboża na pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 82. *Marca* 1838.

Wyszczególnienie gatunku.	Cena od Tal.	sgr.	fen.	Cena do Tal.	sgr.	fen.
Pszenica	1	25	—	1	27	6
Żyto	1	8	—	1	10	—
Jęczmień	—	25	—	—	27	6
Owies	—	24	—	—	25	—
Tatarka	—	25	—	—	27	6
Groch	1	2	6	1	5	—
Ziemiaki	—	14	—	—	15	—
Masła garniec, czyli 8 funt. pruskich	1	10	—	1	12	6
Siana cetnar à 110 ff. .	—	24	—	—	26	—
Słomy kopa à 1200 ff. .	6	—	—	6	5	—
Spirytusu beczka	—	—	—	—	—	—